

Donosy

The Ecologist, vol. 27 nr 6

Czy środowisko może przetrwać ekonomię globalną?

Nasze środowisko traci odporność na wzrastający nacisk działalności człowieka. Jedynym ratunkiem byłoby zmniejszenie tego nacisku, lecz dzieje się wręcz odwrotnie. Wraz z podpisaniem układu GATT General Agreement on Tariffs and Trade – powstała ekonomia globalna. Ale tworzenie rajów materialnego i technologicznego idzie w parze z metodycznym eliminowaniem wszystkiego, z czym spotkaliśmy się od początku naszego panowania na Ziemi. Przykładem jest Tajwan i Południowa Korea, kraje, które w ostatnich dziesięcioleciach gwałtownie rozwinęły się gospodarczo i gdzie środowisko zostało radykalnie zniszczone, a produkowana żywność i wody skażone i zatrute. Wzrosła tam czterokrotnie zachorowalność na astmę u dzieci, zaś na raka dwukrotnie. Można by się spodziewać, że wzbogacony Tajwan będzie mógł zainwestować w ochronę środowiska – lecz w ekonomii globalnej nakazem jest ciągły wzrost i konkurencja. Wydatki na ochronę środowiska nie mogą przyhamować rozwoju przemysłu i obecnie nawet bogate kraje nie mogą sobie na nią pozwolić w wystarczającym stopniu.

Ekonomia globalna potrzebuje wzrostu liczby konsumentów, stąd atak reklamy na wiejskie społeczności Trzeciego Świata, dotąd samowystarczalne. Eksportuje się nowy styl życia i nowe potrzeby. (podobne zjawiska obserwuje się także w Polsce – przyp. H.D.)

Jeżeli na przykład każdy Chińczyk, dotąd chodzący pieszo lub jeżdżący rowerem nabędzie samochód oraz – jak obiecuje rząd chiński – będzie posiadał lodówkę, to jakiego wzrostu emisji szkodliwych gazów możemy się spodziewać?

Produkcję poszczególnego kraju będą dyktować nie jego potrzeby, ale wymagania ekonomii globalnej. Już następuje nakierowanie na eksport. Lasy wyrąbywane są głównie dla obcych rynków. Intensywna produkcja na skalę przemysłową doprowadza do wyeksploatowania gleb, zubożenia warstw wodonośnych, skażenia atmosfery, przełowienia mórz, wycinania lasów mangrowych dla hodowli krewetek. Walka konkurencyjna zmusza firmy do obniżania kosztów produkcji, do cięć budżetowych bez względu na dobro pracowników i innych ludzi, z zaniedbaniem środków ostrożności. Ofiarą takich, oszczędności padł na przykład tankowiec „Exxon Valdez”, którego katastrofa wywołała klęskę ekologiczną.

Przeszkodą w powiększeniu dochodów są także regulacje prawne chroniące prawa człowieka oraz środowisko – i z nimi rozpoczyna się walkę. Traktuje się je jako ograniczenia dla rozwoju handlu i inwestycji i usiłuje je obalić, kwestionując ich legalność.

Przykładem jest odwołanie zakazu używania dużych wleczonych sieci połowowych albo wydanego przez Unię Europejską zakazu importu amerykańskiej wołowiny zawierającej hormony wzrostu. Dla biznesmenów regulacje chroniące środowisko oznaczają tylko koszty, które należy ograniczyć do minimum. Nowy układ międzynarodowy, World Trade Organization, uczyni niemożliwą każdą kontrolę stanu środowiska, która narażałaby firmy na zwiększenie wydatków.

W takich warunkach nie ma mowy o rzetelnej ochronie Ziemi. Czy rozwój ekonomiczny jest dla ludzkości cenny? Od 1950 r. nastąpił właśnie silny rozwój, handel zagraniczny zwiększył się jedenastokrotnie – a w tym samym czasie niepomiaralnie wzrósł zakres ubóstwa, bezrobocie, a także dezintegracja społeczna i destrukcja przyrody. Zniszczyć ją, a na martwej planecie nie będzie już ani międzynarodowego handlu, ani rozwoju, ani potężnych organizacji.

„Kioto - nasza ostatni szansa” - to tytuł artykułu napisanego przed grudniową konferencją poświęconą efektowi cieplarnianemu. Gazy cieplarniane - CO₂, metan, chloro-fluoro węglowodory - wiążą ciepło w atmosferze ziemskiej, a pozostają w niej długo, przez dziesięciolecia. Od czasów preindustrialnych temperatura globalna wzrosła o 0,6 °C. Jak wykazuje modelowanie, w drugiej połowie następnego stulecia może ona wzrosnąć o 2,5 °C, nad lądami nawet o 40 °C, a pod koniec XXI wieku o pięć stopni i więcej. Natomiast w Europie może nastąpić mocne ochłodzenie na skutek załamania się układu Prądu Zatokowego.

Topnienie lodowców kontynentalnych wywoła podniesienie się poziomu morza o 0,5 - 1 m. Jeśli zaś spłynie do morza część pokrywy lodowej Wschodniej Antarktyki, poziom oceanów może podnieść się o 30 m., wtedy znikną pod wodą nisko położone lądy i miasta nadbrzeżne. Zagrożone są zasoby wody słodkiej na skutek topnienia lodowców i zwiększonego parowania. Zaburzenia klimatyczne mogą odbić się na uprawach, wywołać klęski posuchy i związanych z nią pożarów, a także powodzie i gwałtowne burze. Przy wyższych temperaturach częściej rozszerzają się zarazy. Mogły by także ulec zalaniu odpady radioaktywne i chemiczne, zwykle składowane na wybrzeżach.

Wszystkie te zmiany zwiększają ryzyko destabilizacji społecznej i konfliktów. Na przykład dokąd udadzą się uchodźcy ze stref zatapianych i zagrożonych?

Zostaną uruchomione mechanizmy sprzężenia zwrotnego: w wyższych temperaturach rośliny będą uwalniały większe ilości dwutlenku węgla, lasy nie nadążające za zmianami zaczną wymierać wydzielając więcej CO₂ oraz metanu. Wzrośnie parowanie i zachmurzenie. Zmniejszające się pola lodowe i śnieżne będą odbijały coraz mniej promieni słonecznych. W cieplejszym oceanie spada pojemność dwutlenku węgla, który ulatnia się do atmosfery. Może ulec zachwianiu cały ziemski system autoregulacji.

Nie wiemy dokładnie, jaka zawartość gazów cieplarnianych okaże się progową i spowoduje lawinowe narastanie następstw. Żeby uniknąć tych niebezpieczeństw musimy jak najszybciej ustabilizować stężenie CO₂ na poziomie 350 ppmv (części na milion objętościowo); a jest to ilość nieco niższa od aktualnej. Zgodnie z raportem International Panel on Climate Change należałoby zmniejszyć emisję wywołaną działalnością ludzką o 60-80% poziomu z roku 1990. Jest to nieosiągalne w trybie natychmiastowym, ale winno się tego dokonać w najbliższych dziesięcioleciach. Aktualnie paliwa kopalne są subsydiowane z pieniędzy publicznych. Te fundusze można by przeznaczyć na inwestycje w energię odnawialne.

Potrzebujemy energooszczędnego oświetlenia, zwiększenia wydajności systemów grzewczych - obecnie najlepsza ciepłownia węglowa ma wydajność zaledwie 38%. Należałoby zaczerpnąć wycieki z rosyjskich gazociągów, które wynoszą 35 mln ton rocznie. Można zwiększyć wydajność silników spalinowych. Nałożyć podatek na węgiel i międzynarodowy transport lotniczy i morski oraz podnieść cenę benzyny - zgodnie z zaleceniem brytyjskiej Royal Commission on Environmental Pollution. Zreformować handel i transport, ukrócić przewożenie towarów tysiącami kilometrów i mil morskich.

Szereg omówień i postulatów zawartych w artykule jest już nieaktualnych, gdyż konferencja w międzyczasie odbyła się. Jej efekty okazały się poniżej oczekiwań i nadziei.

W artykule włączono celną karykaturę: biznesmeni: z Exxon demonstrują prezydentowi Clintonowi wykresy z wymaganym obniżeniem emisji gazów cieplarnianych i konkludują, że przeżycie człowieka może okazać się nieopłacalne.

Ha-Do

The Ecologist, Vol. 28, nr 1

Czy nauka może gospodarować przyrodą? Pod takim tytułem David Suzuki, światowej sławy przyrodnik, rozprawia się z arogancją naukowców, którzy myślą, że badania nad organizmami dają nam prawo do wydawania decyzji co i jak robić z przyrodą. Przypomina, że niemal wszystko co wiedzieliśmy w 1961 roku na temat struktury chromosomów i genetyki w roku 1997 budzi tylko pusty śmiech. Suzuki zapewnia studentów, że kiedy oni będą profesorami tak samo bezwartościowa będzie wiedza, którą dzisiaj się chełpią. Cały artykuł opublikujemy w „Dzikim Życiu”.

Dlaczego płonęły lasy? Fundacja Bruno Mansera (bohatera filmów o ludziach Penan z Borneo) wyjaśnia, że za ubiegłoroczne pożary na Borneo i Sumatrze odpowiedzialne są wielkie kompanie wycinające lasy deszczowe. Artykuł nawołuje, żeby bojkotować przede wszystkim takie firmy jak: Mitsubishi i Marubeni z Japonii, HIAG ze Szwajcarii, a także Pirelli i Nestle.

Czy możemy poznać prawdę o środowisku ze środków przekazu?

Odpowiedź zawarta w artykule pod tym tytułem brzmi, że jest to niemożliwe. System mediów powiązany jest w korporacje, które stanowią jeszcze większe sieci korporacji. Takie media nie mogą sobie pozwolić na uczciwą analizę problemów, gdyż zagrażałaby ona krytyką systemu, z którego korporacje czerpią korzyści. Amerykańska sieć NBC i telewizja Group W są własnością General Electric i Westinghouse. W rezultacie powiązań interesów media te przestrzegały nauczycieli, by nie poruszali takich tematów jak ochrona dzikiej przyrody czy reintrodukcja wilka. Czy w Polsce mamy do czynienia z podobnym problemem? Podczas obozu i manifestacji na Górze św. Anny kilku dziennikarzy powiedziało nam, że ich szefowie nie puścili informacji antyautostradowej, bo „jest to sprawa polityczna”.

„Samolubny gen” Richarda Dawkinsa to mistyfikacja (podobnie jak jego książka *Ślepy zegarmistrz*). Właśnie teraz w polskich księgarniach dużą popularnością cieszą się książki Richarda R. Dawkinsa. Tymczasem ten neodarwinista jest mocno krytykowany. Jego poglądy nazywa się antyekologicznymi, skrajnie redukcjonistycznymi i fałszującymi obraz przyrody. Gen, według krytyków Dawkinsa nie jest ani samolubny, ani altruistyczny, ani też nie jest wynikiem ewolucji. Nie wolno zajmować się genami w oderwaniu od genomu i organizmu. Nawet poszczególnych organizmów nie należy traktować jako jednostek ewolucyjnych: niezbędny jest kontekst rodziny, wspólnoty, ekosystemu. Neodarwinizm jest groźny, podobnie jak darwinizm społeczny, gdyż myli żywe systemy z martwymi przedmiotami a jego metafory są intelektualnie atrakcyjne.

AJK

Taiga News, nr 23/styczeń 1998

Tajga w Rosji jest zagrożona przez malezyjską korporację Rimbunan Hijan International. RHI wykupiło od administracji Chabarowska licencję wyrębu na obszarze 305 000 hektarów na okres 48 lat, przyznającą prawo pozyskiwania 550 000 m³ drewna rocznie. Licencja kosztowała 450 000 dolarów, co aktywiści ekologiczni uznają za skandalicznie niską cenę. RHI jest znanym na świecie niszczycielem lasów. W Malezji firma ta przyczyniła się do rozpadu ostatniej w Azji Płd.-Wsch. wspólnoty zbieracko łowieckiej Penan i Dyak. Z Malezji przeniosła się do Papui Nowej Gwinei, gdzie wykupiła 80% pozwoleń na wyręb i jest oskarżana o ignorowanie zarówno praw dotyczących gospodarki leśnej, jak i praw człowieka.

LD